

(Corriere dello Sport - R.Maida) Słowo ambasador rozstroiło jego głowę, jak koncert heavy-metalowy w małej szkółce. Francesco Totti odczytał słowa prezydenta Pallotty, odbijają się z Bostonu odnośnie ewentualnej roli reprezentacyjnej i oczywiście się nie uśmiechnął. Nie jest zachwycony, wiedząc, że początkowe idee właścicieli nie uległy zmianie.

Od miesiący Pallotta powtarza tym, którzy byli blisko niego, że nie uważa za funkcjonalne wejście Tottiego do obszaru technicznego, już pełnego specjalistów z tego sektora, ale chciałby go wykorzystać jako fenomenalny wpływ emocjonalny dla mas. Wpływ, którego był też naocznym świadkiem 28 maja, przy okazji meczu Roma-Genoa. Totti z kolei chciałby wpływać, mieć rolę operacyjną w klubie, który kocha. Dyrektora technicznego. Rolę asystenta dyrektora sportowego zaoferował mu Monchi, z którym od razu stworzył dobry feeling. W najbliższych godzinach, być może już dziś, Totti czeka na zostanie wezwanym do Trigorii, aby podjąć definitywną decyzję: jest kontrakt na sześć lat, który wzywa go do refleksji, są raczej serca (związek z Romą) i osobiste (rodzina i przyjaciele), którzy naciskają go, aby negocjował. Z drugiej strony jest jednak prawdziwy duch tego, który nie przestał czuć się graczem, co wychodzi poza oficjalne oświadczenia.

Gdyby chciał grać, przynajmniej przez kolejny rok, znalazłby wiele portów do zacumowania. W USA, o których mówi Zeman, jest Miami, zespół prowadzonym przez Alessandro Nestę, który gra w mieście bardzo drogim Tottiemu. Jeśli jednak gra w amerykańskiej Serie B nie byłaby zaspokajająca, wówczas kolejny przyjaciel i były laziali, poprosił go o spróbowanie przygody w Bologni: chodzi o Marco Di Vaio, z którym, przez przypadek lub nie, spędził dzień w Montecarlo podczas weekendu na Lazurowym Wybrzeżu. Di Vaio, jak wiadomo, jest menadżerem Bologni i jedynym, który naprawdę kusił Tottiego w ostatnim czasie, również w kwestii Montrealu, będąc w świetle Joey'a Saputo. Wielu pamięta żart kapitana przy okazji kolacji po meczu Roma-Genoa z przyjaciółmi: "Będę kontynuował grę, nie wiem gdzie, ale będę kontynuował kolejny sezon". Teraz wywiad Pallotty otwiera kwestię. Odczucia? Totti jest gotowy porzucić piłkę graną i stać się menadżerem Romy. Jednak tylko na określonych warunkach. Jeśli nie zostanie usatysfakcjonowany, kto wie jakie myśli mogą przyjść mu do głowy. Nie jest jednak powiedziane, że oddalenie od Romy może oznaczać grę. Przyjaciel, Giovanni Malagon, powiedział również wczoraj: *"Nawet jeśli miał połowiczny pomysł na kontynuowanie gry, po meczu Roma-Genoa mu przeszło"*. Wszystko jest sprawą otwartą i tak właśnie wygląda wolność Tottiego.

Autor: abruzzo